

WANDA SIUBIELA

Karrier
Królestwa Słoget

KSIĘGA TRZECIA

SPLĄTANY NURT RZĘKI ISTER

Projekt okładki

Wanda Siubiela, Krzysztof Krawiec

Korekta

Małgorzata Stempowska

Skład i łamanie

Sławomir Drachal

Copyright © by Wanda Siubiela, 2019

ISBN 978-83-953599-2-7

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie i kopiowanie całości lub części publikacji zabronione bez pisemnej zgody autora.

Druk i oprawa

Drukarnia Cyfrowa
OSDW Azymut sp. z o.o.
ul. Senatorska 31
93-192 Łódź



Napisałeś książkę i chcesz ją wydać? Zapraszamy do serwisu Rozpisani.pl. Znajdziesz tu szeroki zakres usług wydawniczych, dzięki którym Twoja książka trafi do księgarń. Pomożemy Ci dotrzeć do czytelników na całym świecie!
Kontakt

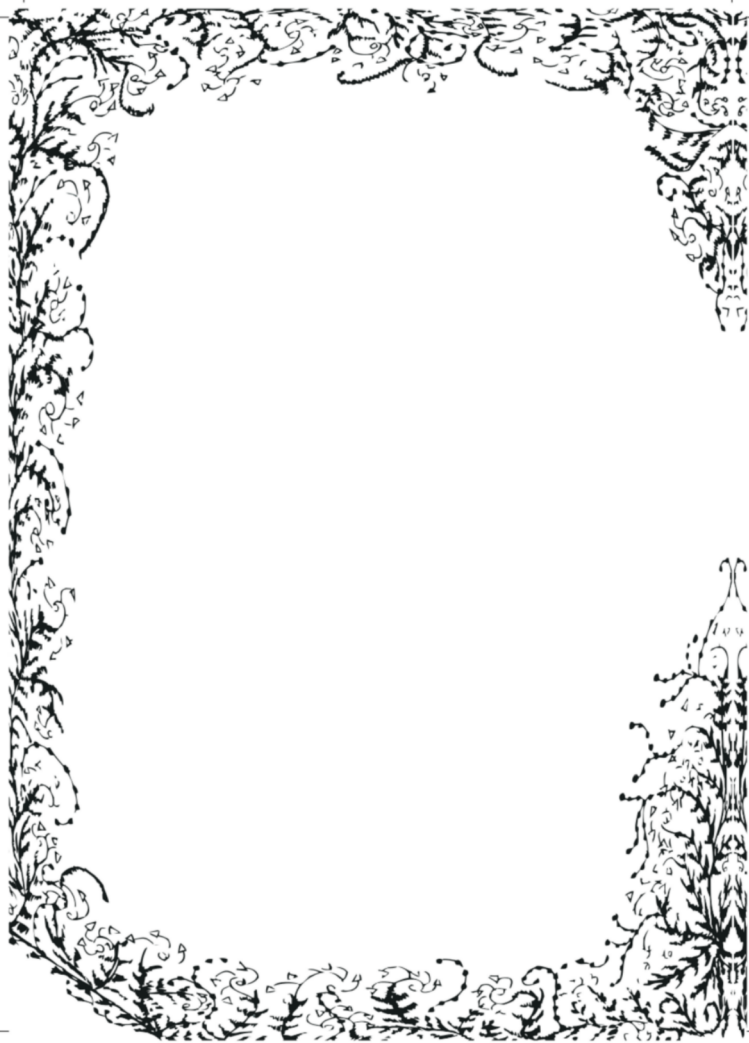
www.rozpisani.pl
info@rozpisani.pl



Dzięki moim przodkom mogę żyć w wolnej Polsce
i pisać w polskim języku. Składam hołd ich pamięci...

Autorka

Rzeczpospolita Polska



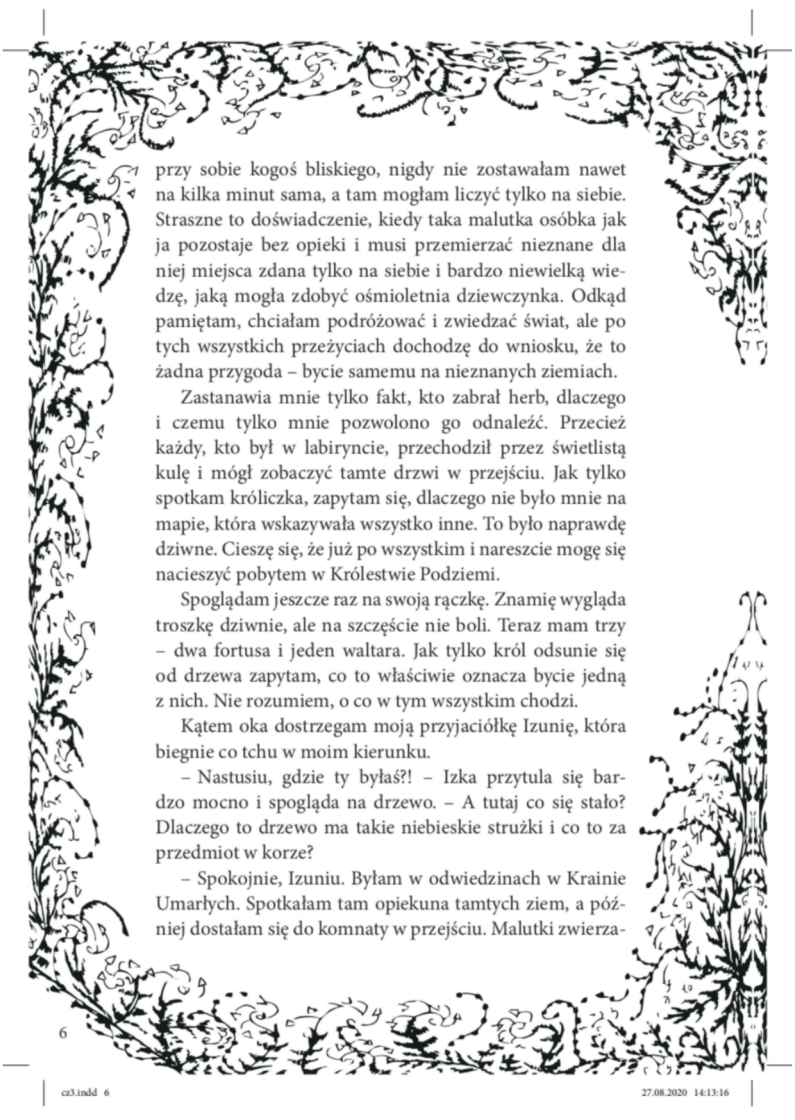


Śladami przeszłości

Nareszcie herb po tylu wiekach jest na swoim miejscu! Król, stojąc naprzeciwko drzewa, wygląda na bardzo zadowolonego. Przepiękny uśmiech nie znika mu z twarzy. Po tysiącleciach odzyskał zaginiony skarb poddanych. Czekał na tę chwilę bardzo długo. Nareszcie będzie mógł korzystać z prastarych przeżyć i dowiedzieć się czegoś więcej o swoich przodkach.

Po połączeniu widok jest naprawdę przepiękny. Herb ma teraz jasnoniebieski kolor, z którego wypływają strużki błękitnego płynu, oplatając prastare drzewo olchowe. Kryształy dodatkowo wzmagają efekt i miejsce dookoła drzewa lśni lazurowo. Zielone liście wplątują się w strużki i razem tworzą przepiękny krajobraz.

Jestem szczęśliwa, że mogłam pomóc waltarom w odnalezieniu zaginionego artefaktu. Troszkę to zajęło, ale trzeba przyznać, że zwierzątko z labiryntu bardzo mi pomogło w ostatniej komnacie. Dzięki niemu nie musiałam ponownie tam wchodzić. To trudne miejsce dla takiej malutkiej dziewczynki jak ja i jeśli nie będę musiała, nigdy więcej tam nie wrócę. Samotność i przerażenie w tamtych pomieszczeniach były dla mnie bardzo trudną lekcją. Zawsze mam

A detailed black and white decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is thicker at the corners and tapers towards the center.

przy sobie kogoś bliskiego, nigdy nie zostawałam nawet na kilka minut sama, a tam mogłam liczyć tylko na siebie. Straszne to doświadczenie, kiedy taka mała osobka jak ja pozostaje bez opieki i musi przemierzać nieznaną dla niej miejscą zdana tylko na siebie i bardzo niewielką wiedzę, jaką mogła zdobyć ośmioletnia dziewczynka. Odkąd pamiętam, chciałam podróżować i zwiedzać świat, ale po tych wszystkich przeżyciach dochodzę do wniosku, że to żadna przygoda – bycie samemu na nieznanych ziemiach.


Zastanawia mnie tylko fakt, kto zabrał herb, dlaczego i czemu tylko mnie pozwolono go odnaleźć. Przecież każdy, kto był w labiryncie, przechodził przez świetlistą kulę i mógł zobaczyć tamte drzwi w przejściu. Jak tylko spotkam króliczka, zapytam się, dlaczego nie było mnie na mapie, która wskazywała wszystko inne. To było naprawdę dziwne. Cieszę się, że już po wszystkim i nareszcie mogę się nacieszyć pobyt w Królestwie Podziemi.

Spoglądam jeszcze raz na swoją rączkę. Znamię wygląda trochę dziwnie, ale na szczęście nie boli. Teraz mam trzy – dwa fortusa i jeden waltara. Jak tylko król odsunie się od drzewa zapytam, co to właściwie oznacza bycie jedną z nich. Nie rozumiem, o co w tym wszystkim chodzi.

Kątem oka dostrzegam moją przyjaciółkę Izunię, która biegnie co tchu w moim kierunku.

– Nastusiu, gdzie ty byłaś?! – Izka przytula się bardzo mocno i spogląda na drzewo. – A tutaj co się stało? Dlaczego to drzewo ma takie niebieskie strużki i co to za przedmiot w korze?

– Spokojnie, Izuniu. Byłam w odwiedzinach w Krainie Umarłych. Spotkałam tam opiekuna tamtych ziem, a później dostałam się do komnaty w przejściu. Małutki zwierza-



czek pomógł mi odzyskać zaginiony herb, a król włożyć na dawne miejsce. Przepięknie wygląda, prawda?

– Tak, bardzo ładnie, ale troszkę dziwnie. – Rusalka ostrożnie dotknęła świecącej kory. – Nigdy czegoś takiego nie widziałam. Te strużki wyglądają jak nasze żyłki. To naprawdę dziwne. Królu Ryslaku, dlaczego drzewo ma błękitne strużki i o co chodzi z tym błyszczącym przedmiotem pośrodku?

Król odsunął się od drzewa i spojrzął na mnie.

– Dzięki Nastce odzyskałem dawno utracony artefakt. To w środku, o tutaj, to nasz Herb Podzielenia. Rusalko, a te strużki to połączenie tego przedmiotu z drzewem. Dzięki temu wybrane osoby będą mogły uczestniczyć w wędrówkach pomiędzy światami.

– Jak to? – Spojrzałam ze zdziwieniem na drzewo. – Do jakich światów?

Król uśmiechnął się i wskazał na znaki w herbie.

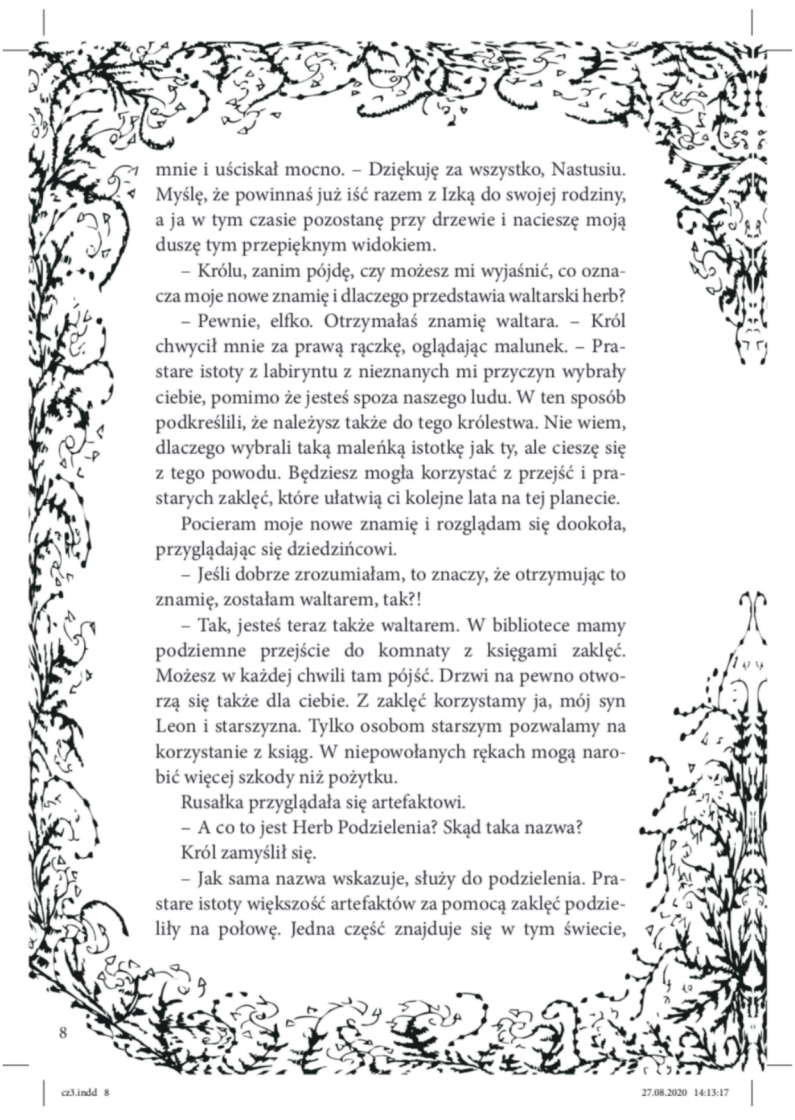
– Będziemy mogli wychodzić poza nasz układ słoneczny, do innych krain na innych planetach, Nastusiu. Kochany elfiku, otworzyłaś dawno zapomniane przejście. Tysiące lat temu ktoś ukradł nam ten przedmiot. Niestety nigdy się nie dowiedzieliśmy, kto to zrobił i dlaczego.

Izka ze zdziwieniem spogląda na ogromną olchę.

– A kto będzie mógł tak podróżować? Ja także?

Król uśmiechnął się do rusalki.

– Drzewo pozwala tylko wybranym osobom podróżować w ten sposób. Może i ja kiedyś tak będę mógł. Jestem bardzo szczęśliwy! – Król przytulił drzewo i zamknął na chwilkę oczy. – Na tyle tysięcy mój lud został zamknięty w tych jaskiniach, a teraz mogą nie tylko wyjść na powierzchnię, ale także podróżować na inne planety. To najpiękniejszy dzień w moim życiu! – Król podszedł do

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a rich, textured frame.

mnie i uściskał mocno. – Dziękuję za wszystko, Nastusiu. Myślę, że powinnaś już iść razem z Izką do swojej rodziny, a ja w tym czasie pozostanę przy drzewie i nacieszę moją duszę tym przepięknym widokiem.

– Królu, zanim pójde, czy możesz mi wyjaśnić, co oznacza moje nowe znamię i dlaczego przedstawia waltarski herb?

– Pewnie, elfko. Otrzymałaś znamię waltara. – Król chwycił mnie za prawą rączkę, oglądając malunek. – Prastare istoty z labiryntu z nieznanymi mi przyczyn wybrały ciebie, pomimo że jesteś spoza naszego ludu. W ten sposób podkreślili, że należysz także do tego królestwa. Nie wiem, dlaczego wybrali taką małą istotkę jak ty, ale cieszę się z tego powodu. Będziesz mogła korzystać z przejść i prastarych zaklęć, które ułatwią ci kolejne lata na tej planecie.

Pocieram moje nowe znamię i rozglądam się dookoła, przyglądając się dziedzińcowi.

– Jeśli dobrze zrozumiałam, to znaczy, że otrzymując to znamię, zostałam waltarem, tak?!


– Tak, jesteś teraz także waltarem. W bibliotece mamy podziemne przejście do komnaty z książkami zaklęć. Możesz w każdej chwili tam pójść. Drzwi na pewno otworzą się także dla ciebie. Z zaklęć korzystamy ja, mój syn Leon i starszyzna. Tylko osobom starszym pozwalamy na korzystanie z książ. W niepowołanych rękach mogą narobić więcej szkody niż pożytku.

Rusalka przyglądała się artefaktowi.

– A co to jest Herb Podzielenia? Skąd taka nazwa?

Król zamyślił się.

– Jak sama nazwa wskazuje, służy do podzielenia. Prastare istoty większość artefaktów za pomocą zaklęć podzieliły na połowę. Jedna część znajduje się w tym świecie,



a druga ukryta jest gdzieś w Świecie Dusz lub w Krainie Umarłych. Czasami wyjątkowe osoby, takie jak ty, Nastusiu, otrzymują jakiś artefakt, aby mogły z niego korzystać. Teraz rozumiesz, Nastko?

– Tak, chyba tak. Ale po co je rozłączyli? Jaki to ma sens?

– Aby uchronić artefakty przed niepowołanymi osobami, prastare istoty wybierają osoby mogące ich używać. Te przedmioty mają w sobie ogromną moc. Nastusiu, a czy ty coś dostałaś od nich przy ostatniej wizycie?

Spojrzałam na króla. Jego wzrok wydaje mi się dość dziwny. Nigdy nie widziałam, aby ktoś w taki sposób spoglądał na jakikolwiek przedmiot. Wygląda to dosyć dziwnie. Postanawiam nic mu nie mówić o totemie od pani Tereski i pójść już do rodziny.

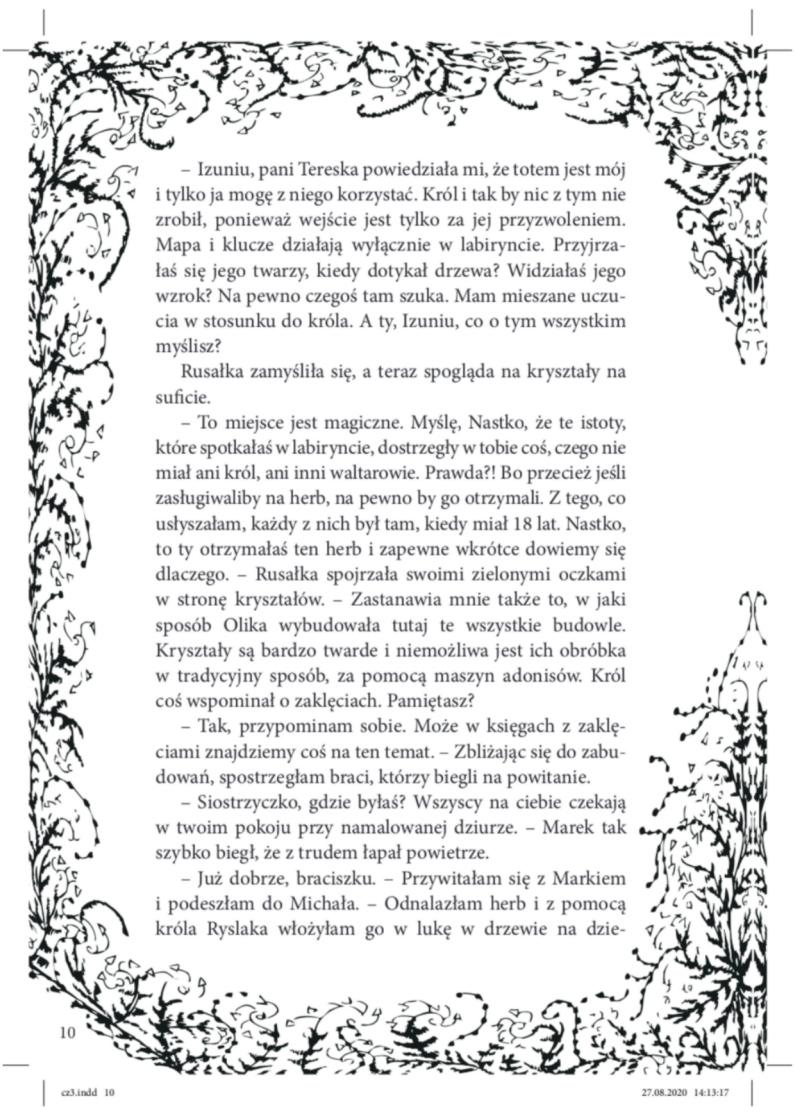
– Nie, niestety niczego nie dostałam oprócz tego przedmiotu. Dziękuję za wyjaśnienia dotyczące herbu i mojego malunku na rączce. Muszę już iść do babci i moich braci. Do zobaczenia na kolacji. – Pośpiesznie chwyciłam Izkę za rączkę i skierowałam się w stronę domków.

– Tak, do zobaczenia, Nastko. Idź i powiedz wszystkim, co się tutaj stało. Przekażcie starszyźnie, że został odnaleziony zaginiony herb. Zapewne od razu wszyscy przyjdą zobaczyć połączenie. – Król w dziwny dla mnie sposób dotykał drzewa, tak jakby szukał w nim czegoś. – Idźcie już, idźcie. Rodzina na was czeka.

Przyspieszyłam kroku. Rusalka starała się nadążyć za moimi krokami i patrzyła na mnie podejrzliwym wzrokiem.

– O co chodzi, Nastusiu? Dlaczego nie powiedziałaś królowi o mapie, kluczach i totemie?

Moja przyjaciółka jest bardzo spostrzegawcza i tym razem też nic jej nie umknęło.

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a classic, ornate frame.

– Izuniu, pani Tereska powiedziała mi, że totem jest mój i tylko ja mogę z niego korzystać. Król i tak by nic z tym nie zrobił, ponieważ wejście jest tylko za jej przyzwoleniem. Mapa i klucze działają wyłącznie w labiryncie. Przyjrzałaś się jego twarzy, kiedy dotykał drzewa? Widziałas jego wzrok? Na pewno czegoś tam szuka. Mam mieszane uczucia w stosunku do króla. A ty, Izuniu, co o tym wszystkim myślisz?


Rusalka zamyśliła się, a teraz spogląda na kryształ na suficie.

– To miejsce jest magiczne. Myślę, Nastko, że te istoty, które spotkałaś w labiryncie, dostrzegły w tobie coś, czego nie miał ani król, ani inni waltarowie. Prawda?! Bo przecież jeśli zasługiwaliby na herb, na pewno by go otrzymali. Z tego, co usłyszałam, każdy z nich był tam, kiedy miał 18 lat. Nastko, to ty otrzymałaś ten herb i zapewne wkrótce dowiemy się dlaczego. – Rusalka spojrzała swoimi zielonymi oczkami w stronę kryształów. – Zastanawia mnie także to, w jaki sposób Olika wybudowała tutaj te wszystkie budowle. Kryształ są bardzo twarde i niemożliwa jest ich obróbka w tradycyjny sposób, za pomocą maszyn adonisów. Król coś wspominał o zakłeciach. Pamiętasz?

– Tak, przypominam sobie. Może w księgach z zakłeciami znajdziemy coś na ten temat. – Zbliżając się do zabudowań, spostrzegłam braci, którzy biegli na powitanie.

– Siostrzyczko, gdzie byłaś? Wszyscy na ciebie czekają w twoim pokoju przy namalowanej dziurze. – Marek tak szybko biegł, że z trudem łapał powietrze.

– Już dobrze, braciszku. – Przywitałam się z Markiem i podeszłam do Michała. – Odnalazłam herb i z pomocą króla Ryslaka włożyłam go w lukę w drzewie na dzie-



dzińcu. Musicie sami to zobaczyć, drzewo przepięknie teraz wygląda!

– Nastka ma rację. Niebieskie strużki oplatają je! – Rusalka chwyciła mnie za rączkę i pociągnęła w stronę jadalni. – Możecie zobaczyć to чудо w drzewie, ale ja Nastkę porywam do jadalni. Musi coś zjeść. Obiecałam tratalowi, że jak tylko ją spotkam, dopilnuję, aby coś zjadła.

Moja przyjaciółka to prawdziwy skarb. Troszczy się o mnie jak o własną siostrę. Uwielbiam z nią przebywać. Czuję się przy niej bezpieczna i wiem, że wszystko mogę jej powierzyć, bo tajemnice zawsze zostawia tylko dla siebie. Tym razem obiecała Xasowi, że zaopiekuje się mną i przypilnuje, abym nie była głodna. Taka przyjaciółka jak ona to prawdziwy skarb. Cieszę się, że mieszkamy blisko siebie i codziennie możemy się widywać na Wzgórzu Olch. Przytuliłam rusalkę z całych sił.

– Izka ma rację, jestem troszkę głodna. My pójdziemy coś zjeść, a wy w tym czasie możecie zobaczyć, co się stało na dziedzińcu. Spotkamy się u mnie w pokoju. Dobrze?

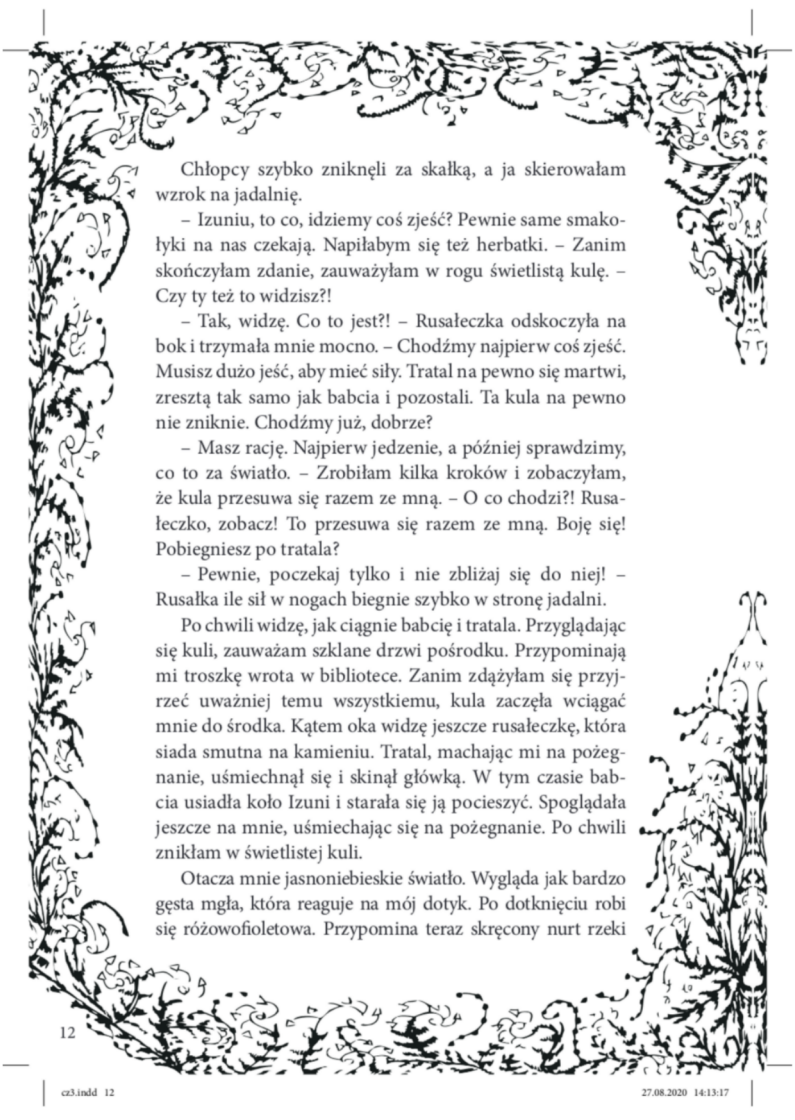
– Superpomysł! – Marek nie mógł ustać w miejscu, chciałby już zobaczyć, o co chodzi z tym drzewem. – Michał, proszę, chodź ze mną. Dołączymy do dziewczyn później.

Michał spojrzał na mnie z troską.

– Poradzisz sobie? Pójdę z bratem, tylko już nigdzie nie idź i poczekaj spokojnie z Izką w pokoju. Zaraz wrócimy.

– Będę czekać i nigdzie się nie ruszę. Chciałabym później iść do biblioteki, ale dopiero po kolacji. Pójdziecie ze mną?

– Pewnie, Nastko. W takim razie zobaczę z Markiem dziedziniec i zaraz wrócimy. Do zobaczenia później. – Michał pożegnał się, machając w naszym kierunku, i spróbował dogonić Marka.

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a classic, ornate frame.

Chłopcy szybko zniknęli za skalką, a ja skierowałam wzrok na jadalnię.

– Izuniu, to co, idziemy coś zjeść? Pewnie same smako-
łyki na nas czekają. Napilabym się też herbatki. – Zanim
skończyłam zdanie, zauważyłam w rogu świetlistą kulę. –
Czy ty też to widzisz?!


– Tak, widzę. Co to jest?! – Rusałeczka odskoczyła na
bok i trzymała mnie mocno. – Chodźmy najpierw coś zjeść.
Musisz dużo jeść, aby mieć siły. Tratal na pewno się martwi,
zresztą tak samo jak babcia i pozostali. Ta kula na pewno
nie wzniknie. Chodźmy już, dobrze?

– Masz rację. Najpierw jedzenie, a później sprawdzimy,
co to za światło. – Zrobiłam kilka kroków i zobaczyłam,
że kula przesuwana się razem ze mną. – O co chodzi?! Rusa-
łeczko, zobacz! To przesuwana się razem ze mną. Boję się!
Pobiegniesz po tratala?

– Pewnie, poczekaj tylko i nie zbliżaj się do niej! –
Rusalka ile sił w nogach biegnie szybko w stronę jadalni.

Po chwili widzę, jak ciągnę babcię i tratala. Przyglądając
się kuli, zauważam szklane drzwi pośrodku. Przypominają
mi troszkę wrota w bibliotece. Zanim zdążyłam się przy-
rzeć uważniej temu wszystkiemu, kula zaczęła wciągać
mnie do środka. Kątem oka widzę jeszcze rusałeczkę, która
siada smutna na kamieniu. Tratal, machając mi na pożeg-
nanie, uśmiechnął się i skinął główką. W tym czasie babcia
usiadła koło Izuni i starała się ją pocieszyć. Spoglądała
jeszcze na mnie, uśmiechając się na pożegnanie. Po chwili
znikłam w świetlistej kuli.

Otacza mnie jasnyniebieskie światło. Wygląda jak bardzo
gęsta mgła, która reaguje na mój dotyk. Po dotknięciu robi
się różowofioletowa. Przypomina teraz skręcony nurt rzeki

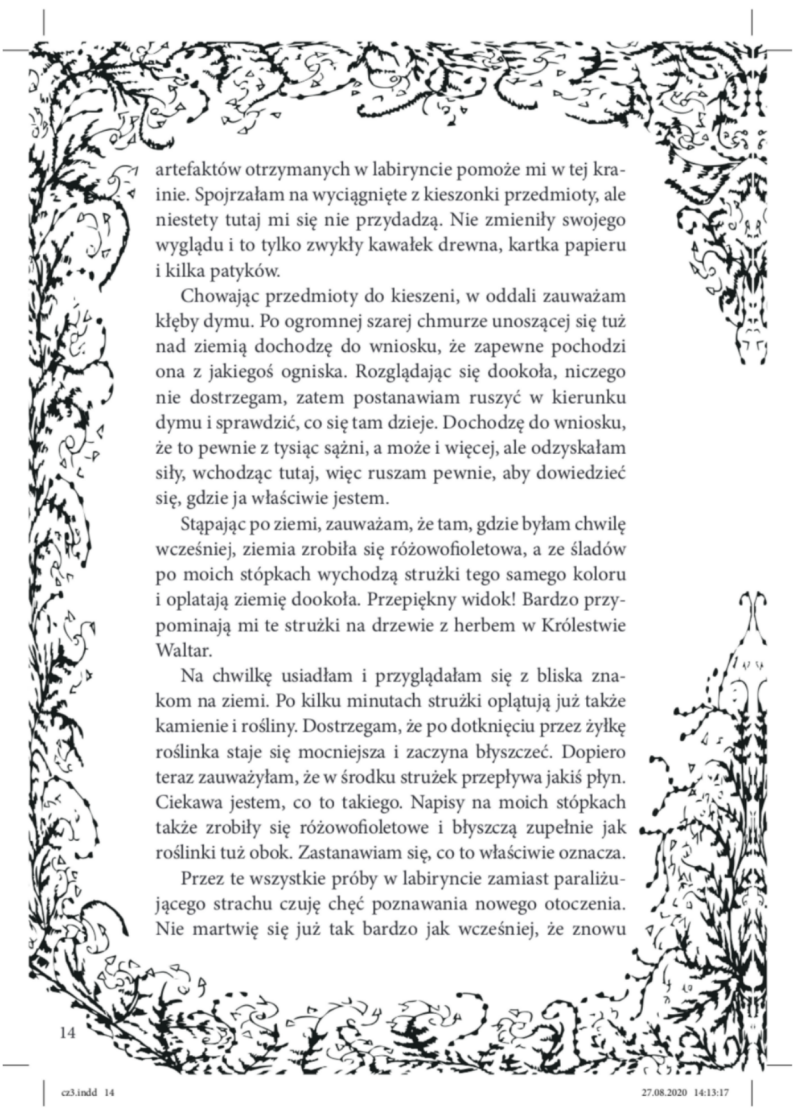


o błękitnej wodzie z różowymi strużkami. Przepiękny widok! Wdychając tę mgiełkę, czuję, jak moje ciało nabiera sił i może kontynuować wędrówkę. Zrobiłam już pewnie z tysiąc malutkich kroczków, ale końca tej mgły nie widać. Dokąd mnie ona prowadzi? I co znajduje się poza jej granicami?!

Spojrzałam na swoje stópki. Pod nimi widzę jakieś szlaczki z nieznanymi mi liter. Przycupnęłam na chwilę i z bliska rozpoznaję, że to ten sam język, w którym napis widziałam na suficie w labiryncie w komnacie Michała. Po chwili wszystkie dookoła mnie unoszą się w powietrzu i otaczają mnie. Przyklejają się do mojej skórki i łączą w jakiś napis. Usiadłam ostrożnie na ziemi i przyglądałam się piętom. Ciekawa jestem, co oznacza ten szlaczek. Przysuwam obie nóżki do siebie i dostrzegam, że razem tworzą podobiznę fortusa. Gdy siedziałam tak na ziemi, przypomniał mi się Xas i rodzina. Zrobiło mi się strasznie smutno, że ponownie jestem sama z daleka od bliskich w nieznanym mi miejscu.

Po kilku sekundach mgła zaczyna się rozrzedzać i moim oczom ukazuje się przepiękna kraina pełna paproci i wysokiej trawy. Jak tylko sięgam wzrokiem, nie ma żadnego drzewa. Dookoła są tylko niskie krzaczki z bujną trawą. Troszkę dziwna jest ta dolina. Nigdy nie widziałam nawet malutkiego kawałka ziemi bez drzewa, nawet w Królestwie Podziemi, a tutaj tylko niskie zarośla. Przyglądam się uważniej – nie dostrzegam także żadnych kwiatków. Dlaczego to miejsce tak dziwnie wygląda?! Żadnych drzew, kwiatów, ptaszków, zwierząt. Nie przypomina mi żadnego ze znanych mi królestw.

Przypomniałam sobie o otrzymanych kluczach, o tym, że od pani Tereski i mapie. Może któryś z magicznych

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a rich, textured frame for the page.


artefaktów otrzymanych w labiryncie pomoże mi w tej krajinie. Spojrzałam na wyciągnięte z kieszonki przedmioty, ale niestety tutaj mi się nie przydadzą. Nie zmieniły swojego wyglądu i to tylko zwykły kawałek drewna, kartka papieru i kilka patyków.

Chowając przedmioty do kieszeni, w oddali zauważam kłęby dymu. Po ogromnej szarej chmurze unoszącej się tuż nad ziemią dochodzę do wniosku, że zapewne pochodzi ona z jakiegoś ogniska. Rozglądając się dookoła, niczego nie dostrzegam, zatem postanawiam ruszyć w kierunku dymu i sprawdzić, co się tam dzieje. Dochodzę do wniosku, że to pewnie z tysiąc sążni, a może i więcej, ale odzyskałam siły, wchodząc tutaj, więc ruszam pewnie, aby dowiedzieć się, gdzie ja właściwie jestem.

Stąpając po ziemi, zauważam, że tam, gdzie byłam chwilę wcześniej, ziemia zrobiła się różowofioletowa, a ze śladów po moich stópkach wychodzą strużki tego samego koloru i oplatają ziemię dookoła. Przepiękny widok! Bardzo przypominają mi te strużki na drzewie z herbem w Królestwie Waltar.

Na chwilę usiadłam i przyglądałam się z bliska znakom na ziemi. Po kilku minutach strużki oplatają już także kamienie i rośliny. Dostrzegam, że po dotknięciu przez żyłkę roślina staje się mocniejsza i zaczyna błyszczeć. Dopiero teraz zauważyłam, że w środku strużek przepływa jakiś płyn. Ciekawa jestem, co to takiego. Napisy na moich stópkach także zrobiły się różowofioletowe i błyszczą zupełnie jak roślina tuż obok. Zastanawiam się, co to właściwie oznacza.

Przez te wszystkie próby w labiryncie zamiast paraliżującego strachu czuję chęć poznawania nowego otoczenia. Nie martwię się już tak bardzo jak wcześniej, że znowu




zostałam sama. Nie ma tu żadnej wojny, martwych istot i rzeki pełnej krwi. Nie jest tu tak całkiem strasznie. Może troszkę dziwnie, ale nie przeraża mnie otaczający widok. Odwagi, Nastusiu, trzeba iść dalej.

Zbliżając się do kłębow dymu, zastanawiam się, gdzie ja tak naprawdę jestem. Nie jest to labirynt, bo przedmioty nie są magiczne. Nie jest to także Kraina Umarłych, ponieważ tam było mnóstwo drzew. Na Krainę Dusz także mi to nie wygląda. Jak tylko okiem sięgnąć, nie ma żadnego kwiatuszka, a tam było ich pełno. Zapewne jestem w nowym miejscu, tylko gdzie?!

Podchodząc bliżej, widzę jakieś zabudowania. Wyglądają jak małe chatki rusalek, ale mają dachy z trawy i brakuje w nich ścian. Na kilku słupach podparty jest dach, a zamiast ścian zawieszono materiały. Pośrodku domków znajduje się ogromne ognisko otoczone kamieniami. Nie widzę nikogo. Zastanawiam się, kto tu może mieszkać i gdzie znajduje się obecnie. Uchylam materiały i widzę, że nikogo nie ma w domkach. Gdzie podziarli się mieszkańcy?!

Nagle słyszę odgłos stukania. Dobiega chyba zza ogniska. Ostrożnie obchodzę stertę gałązek i zaglądam za krzaczek tuż obok. Patrzę, a tam mnóstwo małych krasnali! Kilka z nich gra na bębnach, a reszta tańczy lub siedzi na pieńkach. Na mój widok wszyscy stanęli nieruchomo i patrzę ze zdziwieniem. Po kilku sekundach jeden z krasnali odkłada na bok bęben i idzie w moim kierunku. Mówi coś do mnie w nieznanym mi języku i pokazuje okolice domki. Po chwili chyba zrozumiał, że nie rozumiem jego języka, i pokazał, abym usiadła na kamieniu.


Posłusznie wykonałam polecenie i przyglądam się mieszkańcom. Wszyscy mają ubranka wplecione z trawy. Nigdy

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a frame for the page.

czegoś takiego nie widziałam. Bębny także są zrobione w ten sposób. Do uderzania w instrumenty służą im gałązki z jakiegoś krzaczka z kolcami. Bardzo dziwna kraina. W jaki sposób mogę zapytać, gdzie ja jestem, skoro nie rozumiem, co oni do mnie mówią?! Zamykam oczy i staram się wyciszyć umysł, aby poprosić o pomoc harfa Zefira, ale niestety mam taką płataninę myśli, że ledwo co potrafię odpuścić chociaż jedną z nich. Otwieram oczy i widzę, jak jedna z tutejszych dziewczynek podaje mi jakiś napój. Dziękuję ładnie, uśmiechając się, i patrzę na zawartość małej miseczki. W środku pływa kilka ziarenek, a napój jest mętny. Zbliżam nos do powierzchni i czuję okropny zapach. Co to jest?! Nie będę pić takiej okropnej herbatki! Odłożyłam na bok kubeczek, ale jeden z krasnali podniósł go i podał mi ponownie. Pokazuje mi na swoje czoło. O co mu chodzi?! Nie rozumiem. Zrobił małego łyżka i palcem wskazał mi najpierw na przelyk, później na brzuch, a na końcu ponownie na czoło. Naprawdę nie wiem, o co mu chodzi. Spojrzałam na resztę krasnali – każdy pokazuje mi to samo. Chyba nie mam wyboru i łyknę małego łyżka tej okropnej cieczy. Może w ten sposób zrozumiem, o co im chodzi.

Chwyliłam miseczkę i przechyliłam ją, aby troszkę skosztować. Herbatka, jak tylko dostała się do przelyku, zaczęła strasznie palić mnie od środka. Czuję, jakby płonął we mnie żywy ogień! Co oni mi dali do wypicia?! Rzuciłam miseczkę o ziemię! Teraz czuję żar także w żołądku. Oni podali mi chyba jakąś truciznę! Dlaczego ja to wypiałam?! Pewnie tutaj umrę i nigdy już nie zobaczę rodziny! Co to za straszne miejsce!

Po kilku sekundach poczułam gorączkę w głowie. Teraz pali mnie już całe ciało. Czuję, jak uchodzą ze mnie siły,



i upadam na ziemię. Tym razem nie straciłam przytomności, ale bezwładnie leżę na ziemi. Widzę, jak krasnale chodzą dookoła i oglądają moje znamiona na dłoniach. Wydają jakieś dźwięki, jeden z nich podniósł mnie i oparł o pobliską skałkę. To straszne uczucie: widzieć i czuć, co się dzieje dookoła, i nie mieć na nic wpływu! Siedząc tak nieruchomo, czuję, jak żar staje się coraz słabszy, a ból powolutku ustępuje. Ciało zrobiło się bardzo lekkie i po kilku sekundach odzyskuję nad nim kontrolę. Ostrożnie wstałam z kamienia i spojrzałam na krasnala, który z niedowierzaniem patrzył, że stoję o własnych siłach. Skierował wzrok na sąsiednią istotkę.

– Jak ona to zrobiła?! Powinna być bezwładna jeszcze przez minimum kilka godzin!

– Masz rację! Zobacz na jej stópki! Zrobiły się już całe czarne, a powinny dopiero jutro zmienić kolor!

Spojrzałam z niedowierzaniem na krasnoludki.

– Ja was rozumiem! O co tutaj chodzi?!

– Spokojnie. Tylko spokojnie. Nie zrobimy ci krzywdy.

– Krasnoludek usiadł obok mnie i przyglądał się z bliska moim nóżkom. – Co ty tutaj, dziecko kochane, robisz?! Jak ty się tutaj dostałaś?!

Przeżażona przyglądam się okolicy.

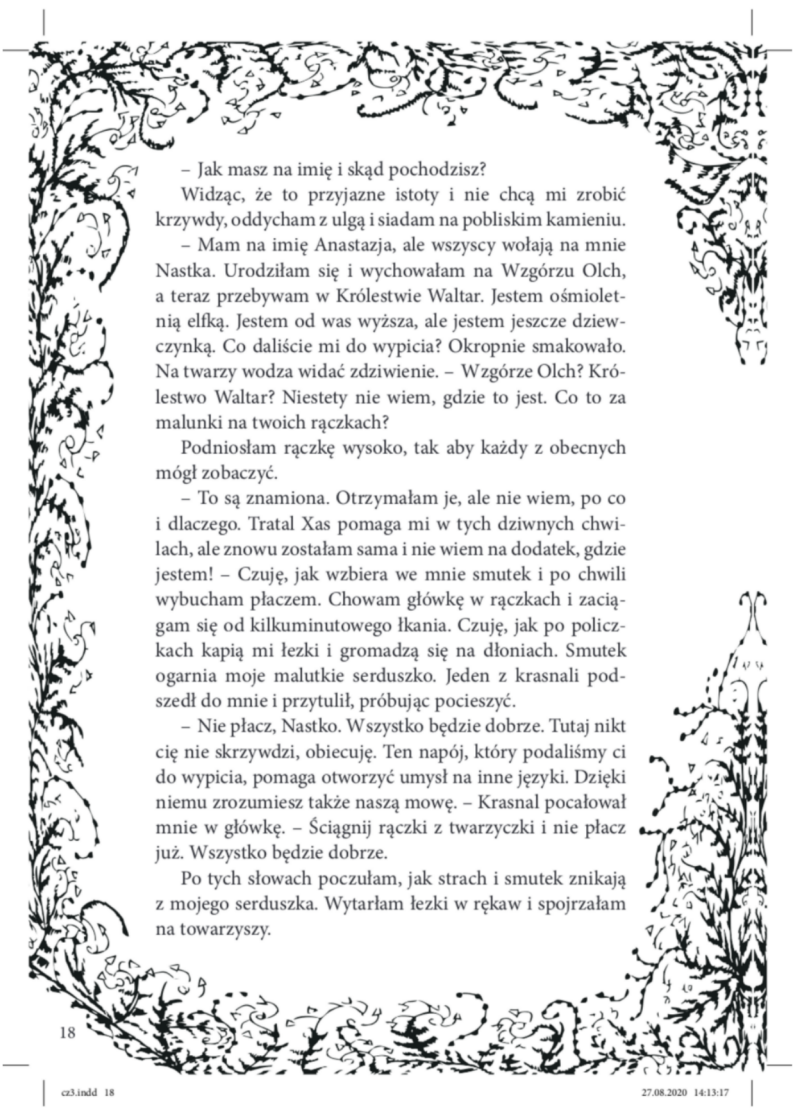
– Wciągnęła mnie świetlista kula i tak oto się tutaj znalazłam. Gdzie ja jestem? Kim jesteście?

Jeden z nich podał mi rękę na powitanie.

– Jestem wódz Leopold, a to moi poddani terkowie.

– Co się dzieje z moimi stópkami? Umierają?! Co wy daliście mi do wypicia?! Czy to była trucizna? Czulałam, jak wypala mi wewnątrz. Co się tutaj dzieje?!

Kolejny krasnoludek przysiadł się i próbował mnie uspokoić.

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a classic, ornate frame.

– Jak masz na imię i skąd pochodzisz?

Widząc, że to przyjazne istoty i nie chcą mi zrobić krzywdy, oddycham z ulgą i siadam na pobliskim kamieniu.


– Mam na imię Anastazja, ale wszyscy wołają na mnie Nastka. Urodziłam się i wychowałam na Wzgórzu Olch, a teraz przebywam w Królestwie Waltar. Jestem ośmioletnią elfką. Jestem od was wyższa, ale jestem jeszcze dziewczynką. Co daliście mi do wypicia? Okropnie smakowało. Na twarzy wodza widać zdziwienie. – Wzgórze Olch? Królestwo Waltar? Niestety nie wiem, gdzie to jest. Co to za malunki na twoich rączkach?

Podniosłam rączkę wysoko, tak aby każdy z obecnych mógł zobaczyć.

– To są znamiona. Otrzymałam je, ale nie wiem, po co i dlaczego. Tratal Xas pomaga mi w tych dziwnych chwilach, ale znowu zostałam sama i nie wiem na dodatek, gdzie jestem! – Czuję, jak wzbiera we mnie smutek i po chwili wybucham płaczem. Chowam główkę w rączkach i zaciągam się od kilkuminutowego łkania. Czuję, jak po policzkach kapią mi łezki i gromadzą się na dłoniach. Smutek ogarnia moje malutkie serduszko. Jeden z krasnali podszedł do mnie i przytulił, próbując pocieszyć.

– Nie płacz, Nastko. Wszystko będzie dobrze. Tutaj nikt cię nie skrzywdzi, obiecuję. Ten napój, który podaliśmy ci do wypicia, pomaga otworzyć umysł na inne języki. Dzięki niemu zrozumiesz także naszą mowę. – Krasnal pocałował mnie w główkę. – Ściągnij rączki z twarzą i nie płacz już. Wszystko będzie dobrze.

Po tych słowach poczułam, jak strach i smutek znikają z mojego serduszka. Wytarłam łezki w rękaw i spojrzałam na towarzyszy.



– Przepraszam, że przerażona powitałam was w ten sposób, ale poczułam się taka zagubiona i pozostawiona na pastwę losu. Na dodatek nie wiem, gdzie ja jestem, a dopóki nie podaliście mi napoju, nawet nie rozumiałam, co do mnie mówicie. Myślałam, że mnie otruliście. Przepraszam.

– Wszystko w porządku. Usiądź sobie obok nas i opowiedz, co cię tutaj sprowadza i z jakiej planety pochodzisz.
– Wódz przysunął się bliżej i czekał z niecierpliwością na odpowiedź.

– Mieszkamy na planecie Orkusz. Dlaczego pytacie o planetę?

Pan Leopold uśmiechnął się, pokazując na swoją wioskę.

– Światło sprawiło, że jesteś, Nastko, na obcej planecie blisko Źródła Istnienia. Znam całą naszą malutką planetę i nie znam wymienionych przez ciebie miejsc. W takim razie powiedz mi jeszcze raz, bo nie dosłyszałem, z jakiej planety pochodzisz, malutka elfko.

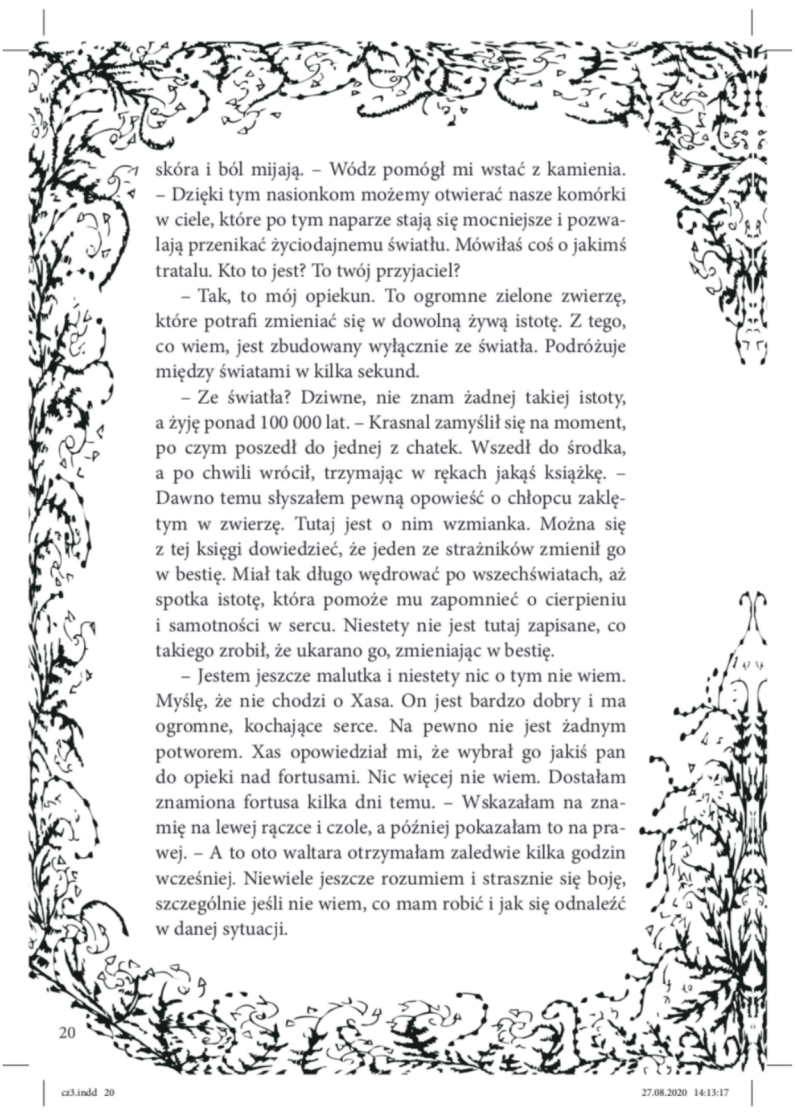
– Z Orkusza. – Rozejrzałam się dookoła. – Teraz rozumiem, dlaczego to miejsce jest tak różne od mojej okolicy. Krasnoludek spojrział na mnie zdziwiony.

– Jak to?

– Na mojej planecie jest mnóstwo drzew, kwiatów, ptaszków i strumieni, w których żyją przeróżne stworzenia. A tutaj, jak daleko sięga mój wzrok, widzę tylko trawę, krzaczki i paprotki. Ten świat jest zupełnie inny od mojego.

– Nagle poczułam ból w nóżkach. – Co się dzieje?! Dlaczego moje nóżki są zupełnie czarne i tak okropnie mnie bołą?!

– Spokojnie, Nastusiu. Za chwilę ból powinien minąć. To efekt działania naparu z jarzębnia. Organizm często odrzuca dobroczynne działanie naparu z jego nasionek, myśląc, że to trucizna. Po kilku godzinach wąłość, ciemna

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a classic, ornate frame.

skóra i ból mijają. – Wódz pomógł mi wstać z kamienia. – Dzięki tym nasionkom możemy otwierać nasze komórki w ciele, które po tym naparze stają się mocniejsze i pozwalają przenikać życiodajnemu światłu. Mówiłaś coś o jakimś tratalu. Kto to jest? To twój przyjaciel?

– Tak, to mój opiekun. To ogromne zielone zwierzę, które potrafi zmieniać się w dowolną żywą istotę. Z tego, co wiem, jest zbudowany wyłącznie ze światła. Podróżuje między światami w kilka sekund.

– Ze światła? Dziwne, nie znam żadnej takiej istoty, a żyję ponad 100 000 lat. – Krasnal zamyślił się na moment, po czym poszedł do jednej z chatek. Wszedł do środka, a po chwili wrócił, trzymając w rękach jakąś książkę. – Dawno temu słyszałem pewną opowieść o chłopcu zakłętytym w zwierzę. Tutaj jest o nim wzmianka. Można się z tej książki dowiedzieć, że jeden ze strażników zmienił go w bestię. Miał tak długo wędrować po wszechświatach, aż spotka istotę, która pomoże mu zapomnieć o cierpieniu i samotności w sercu. Niestety nie jest tutaj zapisane, co takiego zrobił, że ukarano go, zmieniając w bestię.

– Jestem jeszcze malutka i niestety nic o tym nie wiem. Myślę, że nie chodzi o Xasa. On jest bardzo dobry i ma ogromne, kochające serce. Na pewno nie jest żadnym potworem. Xas opowiedział mi, że wybrał go jakiś pan do opieki nad fortusami. Nic więcej nie wiem. Dostałam znamiona fortusa kilka dni temu. – Wskazałam na znamię na lewej ręczce i czole, a później pokazałam to na prawej. – A to oto waltara otrzymałam zaledwie kilka godzin wcześniej. Niewiele jeszcze rozumiem i strasznie się boję, szczególnie jeśli nie wiem, co mam robić i jak się odnaleźć w danej sytuacji.



Krasnal chwycił moją lewą rączkę i przykucnął przy mnie.

– Ależ ze mnie gapa! Nie zauważyłem, że masz znajmę fortusa. To dla nas ogromny zaszczyt gościć strażnika tego wszechświata. Przepraszam, jeśli cię przestraszyliśmy. Nasza planeta jest bardzo malutka. Zaledwie w dwadzieścia dni można ją obejść dookoła. Mamy tylko równinę na planecie Lastyl. Rosną na niej malutkie krzaczki, paprocie i trawy, a z istot żywych jesteśmy tylko my.

– Ale jak to? Na całej planecie są tylko krasnalki?! Innych istot lub zwierząt nie ma?

– Niestety nie. Nie mamy kwiatów, więc nie są potrzebne owady. Jeśli nie ma owadów, to i ptaki nie mają co jeść. Zatem jesteśmy tylko my.

Rozejrzałam się dookoła.

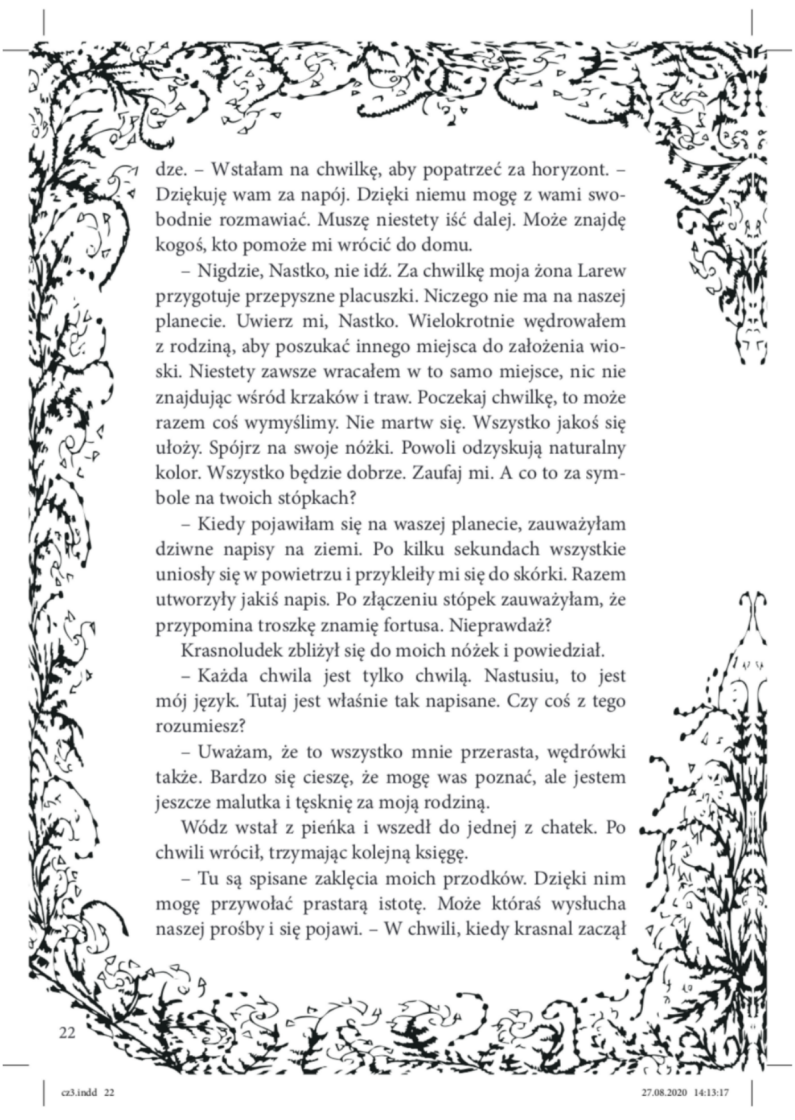
– To musi być smutne przebywać samemu wśród jednolitej roślinności bez innych zwierzątek.

– My tego tak nie postrzegamy. – Krasnoludek wskazał palcem na towarzyszy. – Mamy siebie i to nam w zupełności wystarczy.

– Macie rację, rodzina i przyjaciele są najważniejsi. – Posmutniałam na myśl, że wylądowałam tak daleko od domu. – Bardzo tęsknię za moimi bliskimi. Nawet nie wiem, jak wrócę do domu!

– Nie martw się. Prastare istoty na pewno ci pomogą. Zastanawia mnie, dlaczego zostałam sprowadzona na naszą planetę. Tutaj nikogo oprócz nas nie ma. Po cóż fortus miałby się tutaj zjawić?! Nie mamy wojen, żadnych problemów, a i korzeni do jedzenia mamy sporo.

– Niestety tego też nie wiem. Wciągnęła mnie kula światła i oprócz was nie spotkałam nikogo innego po dro-

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a classic, ornate frame.

dze. – Wstałam na chwilkę, aby popatrzeć za horyzont. –
Dziękuję wam za napój. Dzięki niemu mogę z wami swobodnie rozmawiać. Muszę niestety iść dalej. Może znajdzie kogoś, kto pomoże mi wrócić do domu.

– Nigdzie, Nastko, nie idź. Za chwilkę moja żona Larew przygotowuje przepyszne placuszki. Niczego nie ma na naszej planecie. Uwierz mi, Nastko. Wielokrotnie wędrowałem z rodziną, aby poszukać innego miejsca do założenia wioski. Niestety zawsze wracałem w to samo miejsce, nic nie znajdując wśród krzaków i traw. Poczekaj chwilkę, to może razem coś wymyślimy. Nie martw się. Wszystko jakoś się ułoży. Spójrz na swoje nóżki. Powoli odzyskują naturalny kolor. Wszystko będzie dobrze. Zaufaj mi. A co to za symbole na twoich stópkach?

– Kiedy pojawiłam się na waszej planecie, zauważyłam dziwne napisy na ziemi. Po kilku sekundach wszystkie uniosły się w powietrzu i przykleiły mi się do skóry. Razem utworzyły jakiś napis. Po złączeniu stópek zauważyłam, że przypomina troszkę znaną mi fortusa. Nieprawdaż?

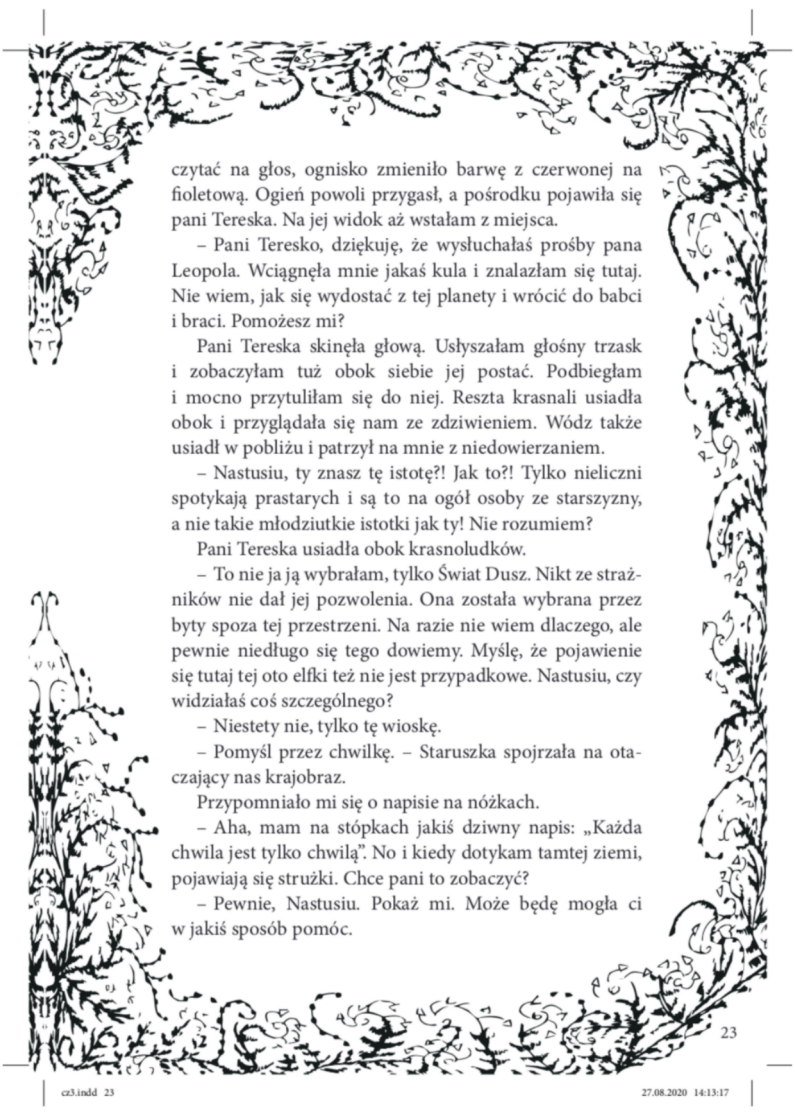
Krasnoludek zbliżył się do moich nóżek i powiedział.

– Każda chwila jest tylko chwilą. Nastusiu, to jest mój język. Tutaj jest właśnie tak napisane. Czy coś z tego rozumiesz?

– Uważam, że to wszystko mnie przerasta, wędrowki także. Bardzo się cieszę, że mogę was poznać, ale jestem jeszcze malutka i tęsknię za moją rodziną.

Wódz wstał z pieńka i wszedł do jednej z chat. Po chwili wrócił, trzymając kolejną księgę.

– Tu są spisane zaklęcia moich przodków. Dzięki nim mogę przywołać prastarą istotę. Może któraś wysłucha naszej prośby i się pojawi. – W chwili, kiedy krasnal zaczął

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a frame for the page.

czytać na głos, ognisko zmieniło barwę z czerwonej na fioletową. Ogień powoli przygasł, a pośrodku pojawiła się pani Tereska. Na jej widok aż wstałam z miejsca.

– Pani Teresko, dziękuję, że wysłuchałaś prośby pana Leopola. Wciągnęła mnie jakaś kula i znalazłam się tutaj. Nie wiem, jak się wydostać z tej planety i wrócić do babci i braci. Pomożesz mi?

Pani Tereska skinęła głową. Usłyszałam głośny trzask i zobaczyłam tuż obok siebie jej postać. Podbiegłam i mocno przytuliłam się do niej. Reszta krasnali usiadła obok i przyglądała się nam ze zdziwieniem. Wódz także usiadł w pobliżu i patrzył na mnie z niedowierzaniem.

– Nastusiu, ty znasz tę istotę?! Jak to?! Tylko nieliczni spotykają prastarych i są to na ogół osoby ze starszyny, a nie takie młodziutki istoty jak ty! Nie rozumiem?

Pani Tereska usiadła obok krasnoludków.

– To nie ja ją wybrałam, tylko Świat Dusz. Nikt ze strażników nie dał jej pozwolenia. Ona została wybrana przez byty spoza tej przestrzeni. Na razie nie wiem dlaczego, ale pewnie niedługo się tego dowiemy. Myślę, że pojawienie się tutaj tej oto elfki też nie jest przypadkowe. Nastusiu, czy widziałaś coś szczególnego?

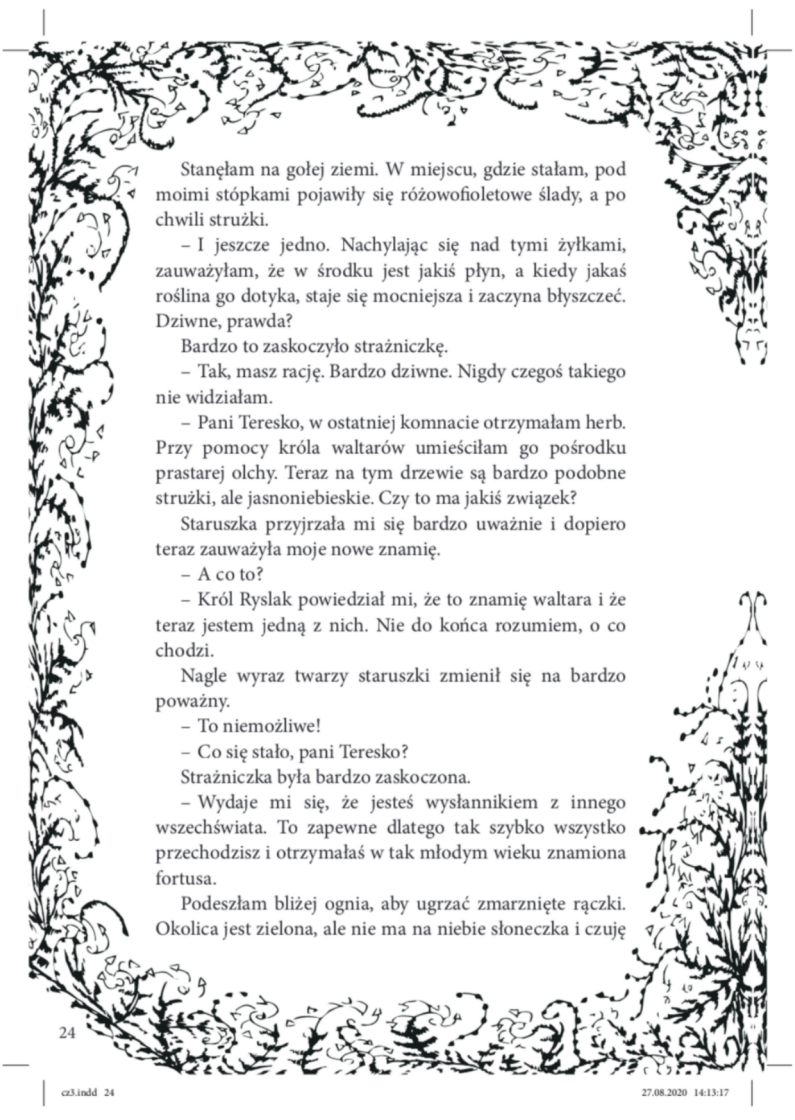
– Niestety nie, tylko tę wioskę.

– Pomyśl przez chwilę. – Staruszka spojrzała na otaczający nas krajobraz.

Przypomniało mi się o napisie na nóżkach.

– Aha, mam na stópkach jakiś dziwny napis: „Każda chwila jest tylko chwilą”. No i kiedy dotykam tamtej ziemi, pojawiają się strużki. Chce pani to zobaczyć?

– Pewnie, Nastusiu. Pokaż mi. Może będę mogła ci w jakiś sposób pomóc.

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a classic, ornate frame.

Stałam na gołej ziemi. W miejscu, gdzie stałam, pod moimi stópkami pojawiły się różowofioletowe ślady, a po chwili strużki.

– I jeszcze jedno. Nachylając się nad tymi żyłkami, zauważyłam, że w środku jest jakiś płyn, a kiedy jakaś roślina go dotyka, staje się mocniejsza i zaczyna błyszczeć. Dziwne, prawda?

Bardzo to zaskoczyło strażniczkę.

– Tak, masz rację. Bardzo dziwne. Nigdy czegoś takiego nie widziałam.

– Pani Teresko, w ostatniej komnacie otrzymałam herb. Przy pomocy króla waltarów umieściłam go pośrodku prastarej olchy. Teraz na tym drzewie są bardzo podobne strużki, ale jasnoniebieskie. Czy to ma jakiś związek?

Staruszka przyjrzała mi się bardzo uważnie i dopiero teraz zauważyła moje nowe znamię.

– A co to?

– Król Ryslak powiedział mi, że to znamię waltara i że teraz jestem jedną z nich. Nie do końca rozumiem, o co chodzi.

Nagle wyraz twarzy staruszki zmienił się na bardzo poważny.

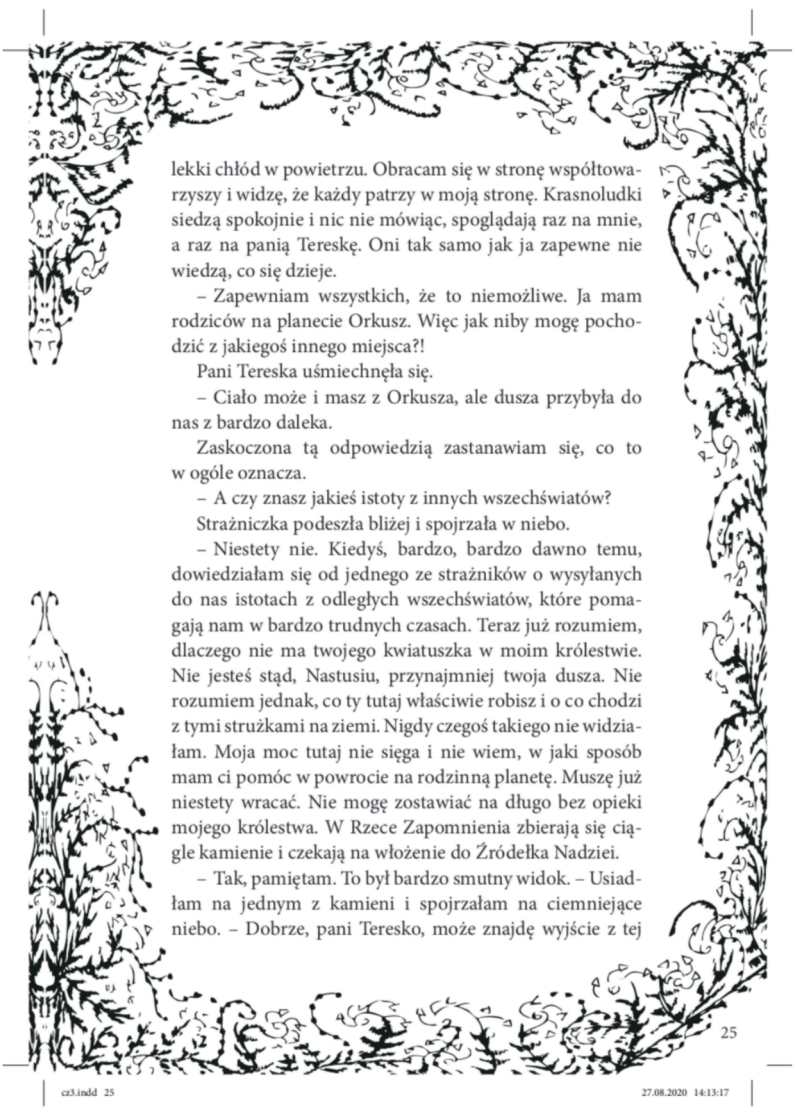
– To niemożliwe!

– Co się stało, pani Teresko?

Strażniczka była bardzo zaskoczona.

– Wydaje mi się, że jesteś wysłannikiem z innego wszechświata. To zapewne dlatego tak szybko wszystko przechodzisz i otrzymałaś w tak młodym wieku znamiona fortusa.

Podeszłam bliżej ognia, aby ugrzać zmarznięte rączki. Okolica jest zielona, ale nie ma na niebie słońeczka i czuję

A detailed black and white decorative border with intricate floral and scrollwork patterns surrounds the text.

lekki chłód w powietrzu. Obracam się w stronę współtowarzyszy i widzę, że każdy patrzy w moją stronę. Krasnoludki siedzą spokojnie i nic nie mówiąc, spoglądają raz na mnie, a raz na panią Tereskę. Oni tak samo jak ja zapewne nie wiedzą, co się dzieje.

– Zapewniam wszystkich, że to niemożliwe. Ja mam rodziców na planecie Orkusz. Więc jak niby mogę pochodzić z jakiegoś innego miejsca?!

Pani Tereska uśmiechnęła się.

– Ciało może i masz z Orkusza, ale dusza przybyła do nas z bardzo daleka.

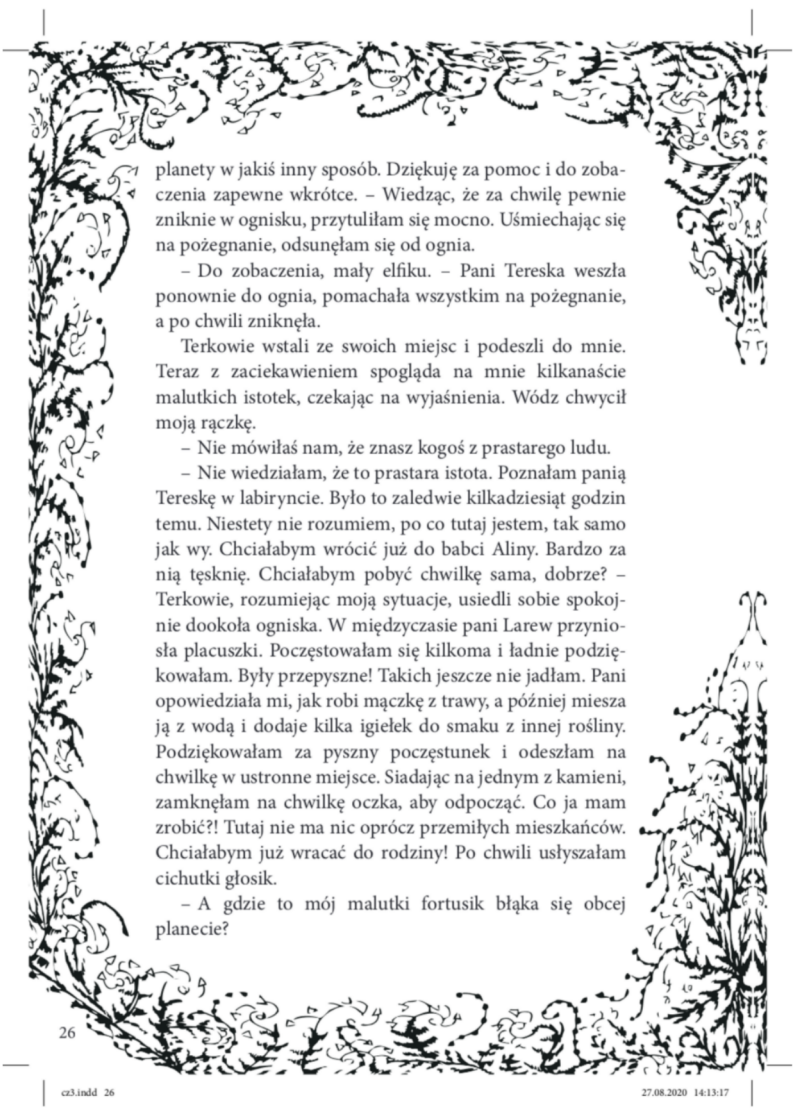
Zaskoczona tą odpowiedzią zastanawiam się, co to w ogóle oznacza.

– A czy znasz jakieś istoty z innych wszechświatów?

Strażniczka podeszła bliżej i spojrzała w niebo.

– Niestety nie. Kiedyś, bardzo, bardzo dawno temu, dowiedziałam się od jednego ze strażników o wysyłanych do nas istotach z odległych wszechświatów, które pomagają nam w bardzo trudnych czasach. Teraz już rozumiem, dlaczego nie ma twojego kwiatuszka w moim królestwie. Nie jesteś stąd, Nastusiu, przynajmniej twoja dusza. Nie rozumiem jednak, co ty tutaj właściwie robisz i o co chodzi z tymi strużkami na ziemi. Nigdy czegoś takiego nie widziałam. Moja moc tutaj nie sięga i nie wiem, w jaki sposób mam ci pomóc w powrocie na rodzinną planetę. Muszę już niestety wracać. Nie mogę zostawiać na długo bez opieki mojego królestwa. W Rzece Zapomnienia zbierają się ciągle kamienie i czekają na włożenie do Źródłka Nadziei.

– Tak, pamiętam. To był bardzo smutny widok. – Usiałam na jednym z kamieni i spojrzałam na ciemniejące niebo. – Dobrze, pani Teresko, może znajdę wyjście z tej

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a classic, ornate frame.

planety w jakiś inny sposób. Dziękuję za pomoc i do zobaczenia zapewne wkrótce. – Wiedząc, że za chwilę pewnie zniknie w ognisku, przytuliłam się mocno. Uśmiechając się na pożegnanie, odsunęłam się od ognia.

– Do zobaczenia, mały elfiku. – Pani Tereska weszła ponownie do ognia, pomachała wszystkim na pożegnanie, a po chwili zniknęła.

Terkowie wstali ze swoich miejsc i podeszli do mnie. Teraz z zaciekawieniem spogląda na mnie kilkanaście małych istotek, czekając na wyjaśnienia. Wódz chwycił moją rączkę.

– Nie mówiłaś nam, że znasz kogoś z prastarego ludu.

– Nie wiedziałam, że to prastara istota. Poznałam panią Tereskę w labiryncie. Było to zaledwie kilkadziesiąt godzin temu. Niestety nie rozumiem, po co tutaj jestem, tak samo jak wy. Chciałabym wrócić już do babci Aliny. Bardzo za nią tęsknię. Chciałabym побыć chwilę sama, dobrze? – Terkowie, rozumiejąc moją sytuację, usiedli sobie spokojnie dookoła ogniska. W międzyczasie pani Larew przyniosła placuszki. Poczęstowałam się kilkoma i ładnie podziękowałam. Były przepyszne! Takich jeszcze nie jadłam. Pani opowiedziała mi, jak robi mączkę z trawy, a później miesza ją z wodą i dodaje kilka igielek do smaku z innej rośliny. Podziękowałam za pyszny poczęstunek i odeszłam na chwilę w ustronne miejsce. Siadając na jednym z kamieni, zamknęłam na chwilę oczka, aby odpocząć. Co ja mam zrobić?! Tutaj nie ma nic oprócz przemitych mieszkańców. Chciałabym już wracać do rodziny! Po chwili usłyszałam cichutki głosik.

– A gdzie to mój mały fortusik błąka się obcej planecie?

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a classic, ornate frame.

Rozpoznawszy głos Zefira, aż wstałam z miejsca.

– Super, to ty, harfie! Witaj, ukochany przyjacielu! Nawet nie wiesz, jaka jestem szczęśliwa, słysząc twój głos! Dlaczego tak cichutko mówisz? Ledwo co cię słyszę!

– Cieszę się, Nastko, że mogę cię podnieść na duchu. Xas opowiedział mi o twoich wizytach w labiryncie i jak odnalazłaś zaginiony artefakt. Ale co ty robisz na planecie Lastyl?

– Znasz tę planetę?! Niestety nie wiem, po co tutaj jestem. Byłam w Królestwie Waltar, kiedy pojawiła się świetlista kula i sprowadziła mnie tutaj. Pani Tereska nie umiała mi pomóc. Nie wiem, co mam robić!

– Lastyl to najstarsza planeta, jaką znam. Jest bardzo uboga w życie i mieszkają na niej tylko krasnoludki. To bardzo dziwna planeta. Jest na krańcach naszego wszechświata. O jakiej pani Teresce wspomniałaś?

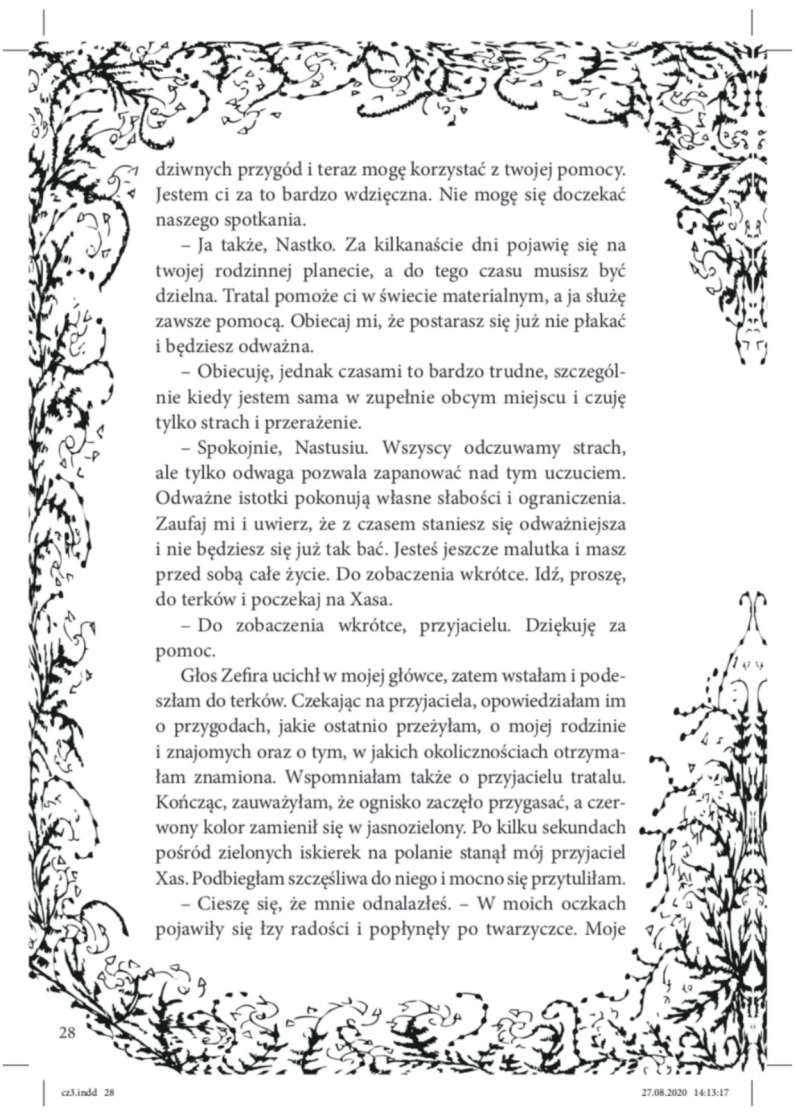
– Poznałam ją w Świecie Dusz. Według krasnoludków to prastara istota. Widziałam ją także w labiryncie. Czy możemy zmienić temat? Chciałabym wrócić już do babci Aliny. Czy umiesz mi pomóc?

– Niestety jestem bardzo daleko od ciebie i pewnie dlatego tak słabo mnie słyszysz. Poczekaj chwilkę, mam pewien pomysł!

Głos harfa zamilkł na kilka minut. Ciekawe, co on takiego wymyślił. Mam nadzieję, że pomoże mi wrócić na Orkus. Co ja tutaj zrobię zupełnie sama?! Moje rozmyślenia przerwał głos Zefira.

– Za chwilkę przybędzie po ciebie twój opiekun tratal. Poczekaj w wiosce terków. Xas zaraz powinien się pojawić.

– Bardzo dziękuję za pomoc! Jestem szczęśliwa, że mogłam cię poznać już na samym początku moich prze-

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a classic, ornate frame.

dziwnych przygód i teraz mogę korzystać z twojej pomocy. Jestem ci za to bardzo wdzięczna. Nie mogę się doczekać naszego spotkania.

– Ja także, Nastko. Za kilkanaście dni pojawię się na twojej rodzinnej planecie, a do tego czasu musisz być dzielna. Tratal pomoże ci w świecie materialnym, a ja służę zawsze pomocą. Obiecay mi, że postarasz się już nie płakać i będziesz odważna.

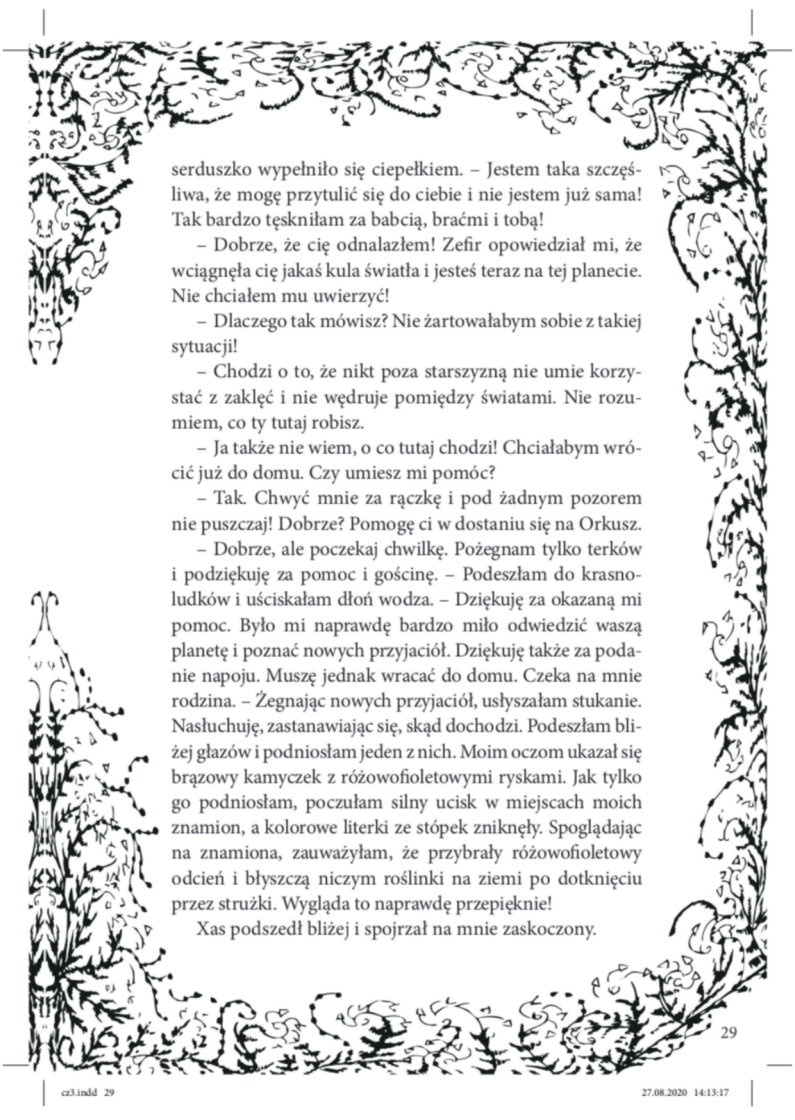
– Obiecuję, jednak czasami to bardzo trudne, szczególnie kiedy jestem sama w zupełnie obcym miejscu i czuję tylko strach i przerażenie.

– Spokojnie, Nastusiu. Wszyscy odczuwamy strach, ale tylko odwaga pozwala zapanować nad tym uczuciem. Odważne istotki pokonują własne słabości i ograniczenia. Zaufaj mi i uwierz, że z czasem staniesz się odważniejsza i nie będziesz się już tak bać. Jesteś jeszcze malutka i masz przed sobą całe życie. Do zobaczenia wkrótce. Idź, proszę, do terków i poczekaj na Xasa.

– Do zobaczenia wkrótce, przyjacielu. Dziękuję za pomoc.

Głos Zefira ucichł w mojej główce, zatem wstałam i podeszłam do terków. Czekając na przyjaciela, opowiedziałam im o przygodach, jakie ostatnio przeżyłam, o mojej rodzinie i znajomych oraz o tym, w jakich okolicznościach otrzymałam znamiona. Wspomniałam także o przyjacielu tratalu. Kończąc, zauważyłam, że ognisko zaczęło przygasać, a czerwony kolor zamienił się w jasnozielony. Po kilku sekundach pośród zielonych iskier na polanie stanął mój przyjaciel Xas. Podbiegłam szczęśliwa do niego i mocno się przytuliłam.

– Cieszę się, że mnie odnalazłeś. – W moich oczkach pojawiły się łzy radości i popłynęły po twarzyczce. Moje

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a frame for the page.

serduszko wypełniło się ciepłkiem. – Jestem taka szczęśliwa, że mogę przytulić się do ciebie i nie jestem już sama! Tak bardzo tęskniłam za babcią, braćmi i tobą!

– Dobrze, że cię odnalazłem! Zefir opowiedział mi, że wciągnęła cię jakaś kula światła i jesteś teraz na tej planecie. Nie chciałem mu uwierzyć!

– Dlaczego tak mówisz? Nie żartowałamby sobie z takiej sytuacji!

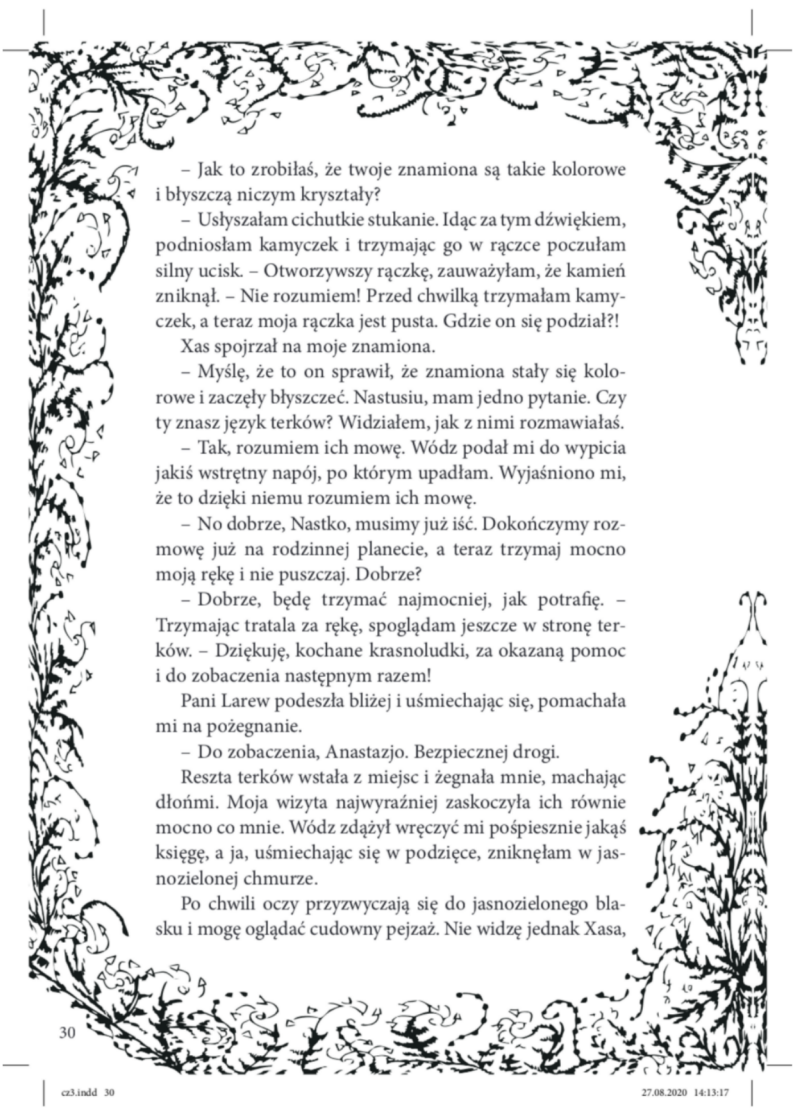
– Chodzi o to, że nikt poza starszyzną nie umie korzystać z zakłęb i nie wędruje pomiędzy światami. Nie rozumiem, co ty tutaj robisz.

– Ja także nie wiem, o co tutaj chodzi! Chciałabym wrócić już do domu. Czy umiesz mi pomóc?

– Tak. Chwyć mnie za rączkę i pod żadnym pozorem nie puszczaj! Dobrze? Pomogę ci w dostaniu się na Orkus.

– Dobrze, ale poczekaj chwilkę. Pożegnaj tylko terków i podziękuję za pomoc i gościnę. – Podeszłam do krasnoludków i uściskałam dłoń wodza. – Dziękuję za okazaną mi pomoc. Było mi naprawdę bardzo miło odwiedzić waszą planetę i poznać nowych przyjaciół. Dziękuję także za podanie napoju. Muszę jednak wracać do domu. Czeka na mnie rodzina. – Żegnając nowych przyjaciół, usłyszałam stukanie. Nasłuchuję, zastanawiając się, skąd dochodzi. Podeszłam bliżej głazów i podniosłam jeden z nich. Moim oczom ukazał się brązowy kamyczek z różowofioletowymi ryskami. Jak tylko go podniosłam, poczułam silny ucisk w miejscach moich znamion, a kolorowe literki ze stópek zniknęły. Spoglądając na znamiona, zauważyłam, że przybrały różowofioletowy odcień i błyszczą niczym roślinki na ziemi po dotknięciu przez strużki. Wygląda to naprawdę przepięknie!

Xas podeszedł bliżej i spojrzal na mnie zaskoczony.

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a classic, ornate frame.

– Jak to zrobiłaś, że twoje znamiona są takie kolorowe i błyszczą niczym kryształ?

– Usłyszałam cichutkie stukanie. Idąc za tym dźwiękiem, podniosłam kamyczek i trzymając go w ręczce poczułam silny ucisk. – Otworzywszy ręczkę, zauważyłam, że kamień zniknął. – Nie rozumiem! Przed chwilką trzymałam kamyczek, a teraz moja ręczka jest pusta. Gdzie on się podział?!

Xas spojrzał na moje znamiona.

– Myślę, że to on sprawił, że znamiona stały się kolorowe i zaczęły błyszczeć. Nastusiu, mam jedno pytanie. Czy ty znasz język terków? Widziałem, jak z nimi rozmawiałaś.

– Tak, rozumiem ich mowę. Wódz podał mi do wypicia jakiś wstrętny napój, po którym upadłam. Wyjaśniono mi, że to dzięki niemu rozumiem ich mowę.

– No dobrze, Nastko, musimy już iść. Dokończymy rozmowę już na rodzinnej planecie, a teraz trzymaj mocno moją rękę i nie puszczaj. Dobrze?


– Dobrze, będę trzymać najmocniej, jak potrafię. – Trzymając tratata za rękę, spoglądałam jeszcze w stronę terków. – Dziękuję, kochane krasnoludki, za okazaną pomoc i do zobaczenia następnym razem!

Pani Larew podeszła bliżej i uśmiechając się, pomachała mi na pożegnanie.

– Do zobaczenia, Anastazjo. Bezpiecznej drogi.

Reszta terków wstała z miejsc i żegnała mnie, machając dłońmi. Moja wizyta najwyraźniej zaskoczyła ich równie mocno co mnie. Wódz zdążył wręczyć mi pośpiesznie jakąś księgę, a ja, uśmiechając się w podzięcie, zniknęłam w jasnozielonej chmurze.

Po chwili oczy przyzwyczajają się do jasnozielonego blasku i mogę oglądać cudowny pejzaż. Nie widzę jednak Xasa,



choć czuję jego uścisk dłoni. Zatem pewnie tu jest, ale niewi-
doczny. Rozglądam się dookoła i widzę przelatujące drobinki
jasnozielonego pyłu, zza którego dostrzegam szybko prze-
latujące różne planety i słońca. Niesamowity widok! Jedno
ze słońc było tak ogromne, że przysłoniło na kilka sekund
cały horyzont. Widziałam tysiące planet, od zupełnie małych
po naprawdę ogromne. Zastanawiam się, ile stworzeń
może na nich mieszkać. To naprawdę niesamowite uczucie –
potrafić w ten sposób podróżować! Jak tylko się zatrzymamy,
podziękuję przyjacielowi za wspaniałą przygodę!

Po kilku sekundach pyłek zaczyna zwalniać i gęst-
nieje, zmieniając się w jasnozieloną chmurkę, przez którą
dostrzegam dziedziniec. Xas zmienił się z chmurki na
powrót w zielonego waltara i uśmiecha się.

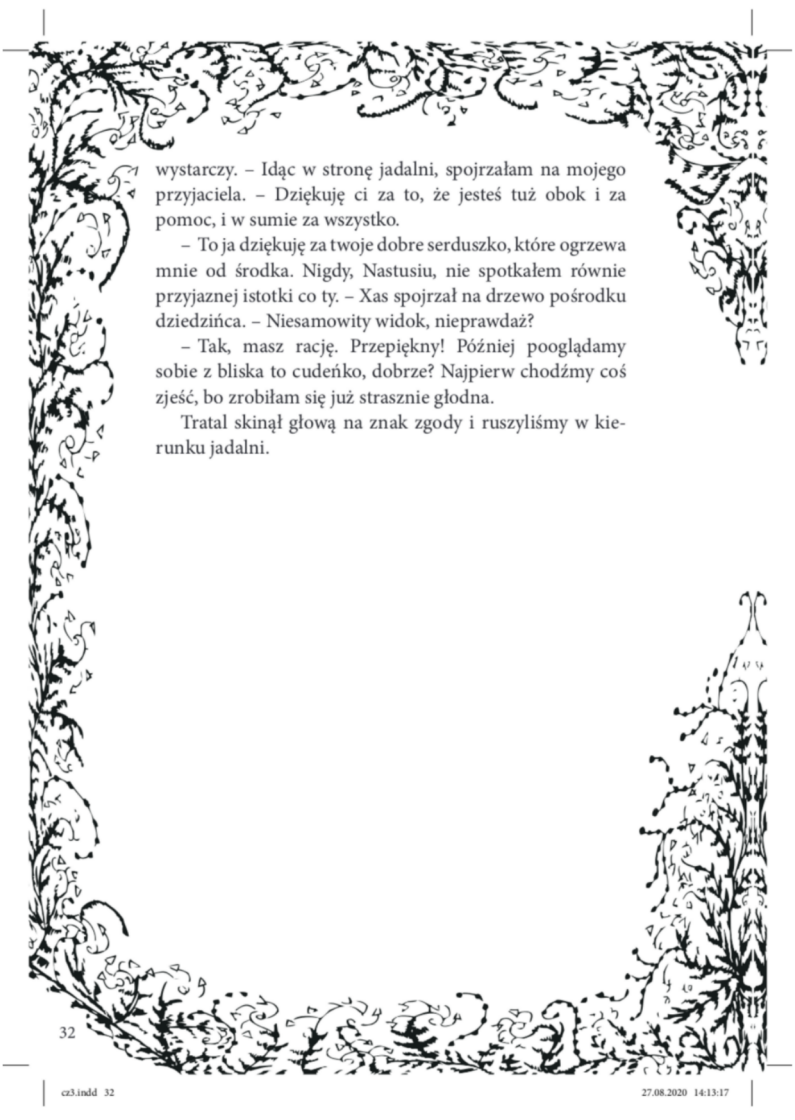
– Witaj, Nastusiu. Jak minęła ci pierwsza kosmiczna
podróż?

– Super! To było niesamowite przeżycie! Nie widziałam
cię, ale czułam, jak trzymasz mnie za rękę. Widziałam mnó-
stwo planet i słońc! Dziękuję za pomoc i wspaniałą podróż,
której nigdy nie zapomnę! – Przytulając się do Xasa, zauwa-
żyłam podarek w ręce. – Zanim zniknęliśmy w chmurce,
wódz terków podał mi jakąś książkę. – Otwierając ją,
zauważam, że nie znam tego języka. – Po co podali mi tę
książkę, skoro nie potrafię tego przeczytać? Nie rozumiem?!

Xas spojrział na jej zawartość.

– Myślę, że terkowie mieli jakiś powód, wręczając ci ją.
Pewnie przyjdzie czas, kiedy zrozumiesz, co tu jest napisane.
– Xas przytulił mnie mocno. – Pewnie zrobiłaś się głodna
i czas najwyższy coś zjeść. Może pójdziemy na kolację?

– W sumie od samego rana nic jeszcze nie jadłam.
W kuli odzyskałam siły, ale nie wiem, na jak długo mi to

A decorative border with intricate floral and vine patterns surrounds the text. The border is composed of repeating motifs of leaves, flowers, and scrolling vines, creating a classic, ornate frame.

wystarczy. – Idąc w stronę jadalni, spojrzałam na mojego przyjaciela. – Dziękuję ci za to, że jesteś tuż obok i za pomoc, i w sumie za wszystko.

– To ja dziękuję za twoje dobre serduszko, które ogrzewa mnie od środka. Nigdy, Nastusiu, nie spotkałem równie przyjaznej istotki co ty. – Xas spojrzał na drzewo pośrodku dziedzińca. – Niesamowity widok, nieprawdaż?

– Tak, masz rację. Przepiękny! Później pooglądamy sobie z bliska to cudzińko, dobrze? Najpierw chodźmy coś zjeść, bo zrobiłam się już strasznie głodna.

Tratal skinął głową na znak zgody i ruszyliśmy w kierunku jadalni.